

Chyliński, Wojciech

Szczecińscy specjaliści w Nowogrodzie Wielkim

Notatki Płockie 16/5-64, 19-23

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wej mody pisarskiej Nowogród pozostawał nieco w tyle (w przeciwieństwie do malarstwa) w stosunku do innych ziem ruskich, w tym także Moskwy. Jeszcze na początku drugiego dziesięciolecia XV w. (Kodeksy Sof. 399 i 53 z 1411 i 1413 r.) w piśmiennictwie nowogrodzkim nowe zjawiska w zasadzie nie występują. Niestety nie mieliśmy w rękę ani jednego datowanego rękopisu nowogrodzkiego z okresu 1414—1437. W kilkunastu zaś kodeksach z lat 1438—1464 znajdujemy daleko idące podobieństwo z zarysem liter i pisownią napisów na Drzwiach Płockich. W rękopisach następnych dwóch dziesięcioleci obserwowane analogie maleją. Napisy na ikonach uchodzących za nowogrodzkie i datowanych ogólnie na w. XV, drugą jego połowę lub na przełom XV—XVI w. dostarczają

wielu graficznych i ortograficznych analogii. Należy jednak tutaj liczyć się z pewnym konserwatyżmem właściwym napisom na ikonach. Z napisów na przedmiotach, z których tylko niewiele znamy z autopsji (zdjęcia są na ogół słabo czytelne), wiele pokrewieństwa w stosunku do napisów na Drzwiach wykazują napisy na patenie 1435 r. i płaszczanicy 1452 r. przechowywanych w Muzeum nowogrodzkim.

Zawężenie szerokich jeszcze, obejmujących pół wieku, ram chronologicznych wyznaczających powstanie napisów ruskich byłoby przedwczesne, jednak dwie przytoczone daty są chyba niezbyt odległe od czasu „zruszczenia” brązowych drzwi romańskich i być może od kresu ich zagadkowej wędrówki z Magdeburga do Płocka, a następnie do Nowogrodu Wielkiego.

PRZYPISY

1. Por. cykl artykułów prezesa Towarzystwa Naukowego Płockiego Jakuba Chojnackiego w Notatkach Płockich (1970—1971 r.) wieńczony obecnie pracami nad wykonaniem odlewu dla katedry w Płocku.
2. Zob. ich przegląd w świeżo opublikowanej pracy Kazimierza Askanasa, Brązowe drzwi płockie w Nowogrodzie Wielkim. Wyd. TNP Płock 1971, s. 30 nn.
3. A. I. Anisimow, Awtoportret ruskogo skulptora

- Awraama, — Izwiestija AN SSSR 1928, otđ. guman. nauk № 3, s. 173—184. Por. też w Istorija russkogo iskusstva t. II Moskwa 1954, s. 136—137, gdzie figura Abrahama datowana jest XIII w.
4. K. Askanas, o.c., s. 13.
5. Dzięki uprzejmości dr nauk hist. B. A. Kołczyzna z Instytutu Archeologii AN ZSRR, latem 1972 zostaną pobrane próbki dla badań metaloznawczych, które pozwolą zweryfikować liczne sporne hipotezy.

WOJCIECH CHYLIŃSKI

Szczecińscy specjaliści w Nowogrodzie Wielkim

W komunikacie z 12 października 1971 r. w sprawie romańskich „Drzwi Płockich” z połowy XII wieku (Notatki Płockie nr 4/63, lipiec — wrzesień 1971) powiadomiliśmy krótko Czytelników o pracy zespołu polskich fachowców ze Szczecina w Nowogrodzie Wielkim.

Obecnie drukujemy dziennik z ich tam pobytu, napisany przez mgra inż. chemika Wojciecha Chylińskiego z Pracowni Konserwacji Zabytków — Oddział Szczecin, twórcę metody wykonywania kopii zabytków ze stopów plastycznych. Mgr Chyliński ukończył w 1925 r. Wydział Chemii na Politechnice Warszawskiej. W latach 1925—1930 pracował w Zakładach Azotowych w Jaworznie, a w latach 1930—1939 w koncernie naftowym „Małopolska” na stanowisku Kierownika Wydziału Technicznego na województwo poznańskie i pomorskie. W Polsce Ludowej pracował w Biurze Projektów Włókien Sztucznych. Był generalnym projektantem Zakładów: Tomaszowskich, Jeleniogórskich i Wrocławskich w tej gałęzi przemysłu. W latach 1949—1969 wykładał także (jako zastępca profesora) w Politechnice Szczecińskiej.

W 1967 r. zorganizował przy Szczecińskim Oddziale PKZ laboratorium badawczo-naukowe, gdzie do dziś pełni funkcję kierownika.

23—24 września 1971 r. — Moskwa

W wyniku przeprowadzonych w kwietniu 1971 r. w ZSRR rozmów przez delegację Ministerstwa Kultury i Sztuki w osobach: mgr Stanisław Brzostowski — wicedyrektor Zarzą-

w Płocku) i mgr inż. Zdzisław Drankowski — dyrektor Pracowni Konserwacji Zabytków Oddziału Muzeów i Ochrony Zabytków MKiS, inż. mgr Jakub Chojnacki — prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego (Zastępca Przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej



Nowogród Wielki, 23 października 1971 r. Jedno z 2 skrzydeł „Drzwi Płockich” wyjęte z zachodniego portalu Sofijskiego Soboru (katedry św. Zofii). Odtwarzanie matryc (modeli) kauczukowych w pomieszczeniu Soboru. Od lewej: Hanna Toczkiewicz — laborantka, mgr inż. Wojciech Chyliński — kierownik zespołu specjalistów, Tatiana Pawłowna Korzun — przewodniczka i tłumaczka z Moskwy oraz mgr Henryk Tomoń — rzeźbiarz.

dział w Szczecinie (zobacz artykuł J. Chojnackiego: „Delegacja do Moskwy i Nowogrodu Wielkiego w sprawie katedralnych „Drzwi Płockich” — Notatki Płockie nr 3/62, kwiecień—czerwiec 1971) i wyrażenia zgody przez Ministerstwo Kultury ZSRR przekazane pismem ambasady PRL w Moskwie (zobacz artykuł J. Chojnackiego „Romańskich Drzwi Płockich ciąg dalszy” — Notatki Płockie nr 1/60, styczeń—marzec 1971), wyjechał w dniu 23 września 1971 r. do Moskwy zespół wykonawczy w składzie: mgr inż. chemik Wojciech Chyliński, mgr Henryk Tomoń — rzeźbiarz i Hanna Toczkiewicz — laborantka.

W następnym dniu zespół spotkał się w Moskwie z dyrektorem mgr. inż. Zdzisławem Drankowskim, który przybył tam o dwa dni wcześniej celem awizowania u władz naszego przyjazdu i ustalenia programu działania.

25 września 1971 r. — Nowogród Wielki

Po przenocowaniu w Moskwie grupa nasza wyjechała do Nowogrodu, dokąd przybyła w dniu 25 września. Tu oczekiwał już samochód ciężarowy, który przewiózł ze Szczecina wszystkie surowce i sprzęt przeznaczony do wykonania dzieła. Ładowanie i odprawa celna odbyły się w Szczecinie w dniu 20 września, tego samego dnia samochód wyjechał do No-

wogrodu, dokąd przybył w przewidzianym czasie w nocy dnia 24 września.

Waga transportu określona na ca 800 kg nie daje rzeczywistego obrazu olbrzymiej ilości przeróżnych przedmiotów, które trzeba było (oprócz surowców) z sobą zabrać (wykaz celny zawierał powyżej 130 pozycji).

Skompletowaniem transportu oraz jego załadowaniem zajmował się główny chemik naszego laboratorium badawczo-naukowego Wiswaldis Prieditis, o którym jeszcze później będzie mowa z racji jego przybycia na 2 dni do Nowogrodu dla zapoznania się z przebiegiem pracy w nawiązaniu do drugiej fazy pracy, jaka będzie prowadzona w Szczecinie przy wykonywaniu samego odlewu.

W dniu przyjazdu do Nowogrodu — po instalowaniu się w wyznaczonym hotelu „Sadko” — udaliśmy się na Kreml dla złożenia wizyty dyrektorowi Rezerwatu Muzealnego Taisie Aleksejewnie Smirnowej, która, powiadomiona o naszym przybyciu przez dyrektora mgr. inż. Z. Drankowskiego, zwołała wspólną naradę organizacyjną z udziałem jej zastępcy inż. Alijefa Arifa, Julii Iwanowej Niekieinowej — kierowniczki Soboru i innych osób z personelu Muzeum.

Po zapoznaniu się z naszym planem działania T. A. Smirnowa zleciła inż. Alijefowi Arifowi udzielanie naszemu przedsięwzięciu jak

najdalej idącej pomocy. Należy podkreślić uczynność, z jaką spotykaliśmy się z jego strony na każdym kroku.

Wyładowane rzeczy ułożono w Soborze św. Zofii w przeznaczonym na ten cel wydzielonym pomieszczeniu. Wczesnym rankiem nazajutrz samochód odjechał w powrotną drogę.

26 września

Niedzielę poświęciliśmy na zwiedzanie Nowogrodzkich cerkwi. Już wtedy mieliśmy pierwszą sposobność podziwiania wysokiej rangi sztuki nowogrodzkiej, architektury i malarstwa. Z zabytkami Nowogrodu zapoznała nas Ludmiła Dmitrewna Kazarinowa — pracownik naukowy Muzeum.

27 września

Ten dzień był poświęcony rozłożeniu rzeczy oraz przygotowaniu do wyjęcia drzwi i ich przeniesienia na miejsce pracy.

Wydzielone pomieszczenie było obszerne (o powierzchni stukilkudziesięciu m²) z osobną furtką i dobrze zasłonięte gęstą tkaniną od strony głównej nawy. Z góry można było to pomieszczenie uznać za odpowiadające celowi, mimo nietypowego przeznaczenia.

Byliśmy wszyscy zgodni, co wynikało z układu pomieszczenia, że dla płynności funkcji należy wyraźnie podzielić przestrzeń na 3 rejony: prawą stronę przeznaczyć na produkcję i małe laboratorium chemiczne; centrum na właściwy warsztat, a w jego środku położyć na kobyłkach jedno skrzydło drzwi; lewą stronę przeznaczyć na gromadzenie gotowych matryc, na ułożenie drugiego skrzydła drzwi, na ustawienie stolika i krzesel.

28 września

Wyjęcie drzwi i przewiezienie ich na wyznaczone miejsce zabrało nam nieomal 2 dni czasu. Po uzgodnieniu w przeddzień wszystkich spraw techniczno-organizacyjnych z Romualdem Szafranowskim, dyrektorem Obwodowego (wojewódzkiego) Przedsiębiorstwa Konserwacji Zabytków, wyciągnięto w dniu 28 września drzwi z zawiasów i przeniesiono je do naszych pomieszczeń. W tym celu zorganizowano brygadę aż 10-osobową, gdyż każde skrzydło o wadze bez mała 500 kg musiało być często wysoko podnoszone i transportowane niejednokrotnie przez wąskie przejścia. Tak jak zaplanowano, jedno skrzydło wrót ułożono w centrum pomieszczenia, a drugie w części lewej.

W tym samym czasie — oprócz uporządkowania rzeczy — założono w wyznaczonych miejscach oświetlenie, szczególnie intensywne w części warsztatowej i laboratoryjnej. W niektórych punktach ustawiono reflektory.

Charakteryzując całokształt pomieszczenia i jego wyekwipowania (półki, drobne meble ad hoc wykonywane w stolarni) należy zaznaczyć rzecz bardzo istotną dla procesów wul-

kanizacji kauczków silikonowych, a mianowicie ich wrażliwość na wilgoć i temperaturę, pociągające za sobą zmiany w ilości dodawanych katalizatorów dla przeprowadzenia płynnego lub półpłynnego kauczuku w substancje o charakterze stałym elastycznym. To, że Sobór był wentylowany kondycjonowanym powietrzem (stała temperatura i wilgoć), okazało się nadzwyczaj korzystne przy odmierzaniu składników chemicznych.

29 i 30 września

29 a właściwie 30 września można by nazwać pierwszym dniem produkcji. Już po wstępnych refleksjach uświadomiliśmy sobie, że odtwarzanie rzeźb w sposób bardziej kompleksowy jest wykluczone i że każda kwatery, a właściwie każdy zbiór figur nawet mieszczących się w jednej kwaterze, winny być robione odrębnie zarówno co do doboru gatunków kauczuku, zbrojenia, sposobu wulkanizacji jak i pod kątem widzenia możliwości zdjęcia ich z rzeźby. Kompozycje figuralne są bowiem wypukłymi fragmentami, a nawet rzeźbami pełnymi, trójwymiarowymi o różnym ustawieniu głów, rąk, nóg itp.; przy aniołkach w kwaterze Chrystusa Pantokratesa wystające ażurowe skrzydła mają grubość nieprzekraczającą 3 mm. Jak dalece użyteczna była pomoc ze strony Muzeum, posłużyć może przykład, że gdy uskarżaliśmy się w dyskusji na fakt posiadania zbyt grubej tkaniny szklanej, dostarczone nam w ciągu 24 godzin bele cienkiej tkaniny, znacznie odpowiedniejszej od naszej. Łatwiej przenikał przez nią płyn kauczukowy.

Po wyjeździe w dniu 28 września dyrektora mgr. inż. Z. Drankowskiego, kierownictwo nad wykonaniem kopii drzwi objął mgr. inż. Wojciech Chyliński. Pewne trudności zorganizowania pracy w zespole 3 osób zostały usunięte z chwilą wejścia do zespołu niezbędnej czwartej osoby. Cykl bowiem naszego procesu technologicznego, wymagający prowadzenia kilku czynności uzależnionych od siebie w czasie, mógł być harmonijnie wykonywany dopiero przy udziale minimalnej ilości 4 osób.

Deklaracja naszej tłumaczki i przewodniczki Tatiany Pawłownej Korzun z Moskwy włączenia się do naszego zespołu w sensie dobrowolnie podjętego zobowiązania posiadała duże znaczenie dla utrzymania systemu pracy na właściwym poziomie i otwierała możliwość podziału czynności wg mniej więcej jakiegoś racjonalnego schematu. I tak: kierownik grupy obok kontroli nad całością pracy zajęty był przy odmierzaniu porcji, rzeźbiarz — przy nakładaniu plomb, uszczelnianiu i obramowywaniu poszczególnych części plasteliną, aby na przygotowanym podłożu dać maksymalne szanse zdejmowania kauczuku, a dwie następne osoby współpracujące ze sobą zajęte były przy nakładaniu mas kauczukowych i ich laminowaniu.

Po obróbce pierwszego skrzydła, kiedy wyłoniła się jeszcze dodatkowa drobiazgowo czyn-

ność czyszczenia rzeźby z pozostałości plasteliny, potrzeba piątej osoby stała się nagląca. Kierownictwo Soboru uwzględniając naszą petycję przydzieliło do naszego zespołu praktykantkę, która wykonywała prace porządkowe.

W dniach od 3 do 18 października pracowano nad wykonaniem elementów pierwszego skrzydła i odtworzono całą płytę w 45 elementach. W pierwszej kolejności poddano obróbkę kwatery z drugiej ramy i przegrody.

O ile wykonywanie elementów kwater, choć bardzo trudne, przebiegało w przewidzianym czasie, to przedłużały się roboty przy odtwarzaniu ram, a to z powodu konieczności dodatkowego ich usztywniania (kształty półokrągłe o dużych średnicach).

W tym miejscu podkreślić należy inicjatywę rzeźbiarza mgr Henryka Tomonia, który po zaznajomieniu się z nieznaną mu substancją silikonową i skomplikowaną technologią powstawania gumy, dochodził w nakładaniu kauczuku wg sztuki rzeźbiarskiej do coraz lepszych rezultatów w oparciu o współpracę z chemikiem, który, znów w zależności od czasu potrzebnego do ułożenia elastomeru na powierzchniach rzeźby, regulował z wymaganą dokładnością czas potrzebny dla usztywnienia masy.

1—18 października

W okresie od 1 do 18 października (okres pracy nad pierwszym skrzydłem) należy zanotować szereg ciekawych wydarzeń. I tak w dniu 1 października w Nowogrodzkiej Prawdzie ukazała się w kronice nowości notatka o naszej pracy pióra Ludmiły Kazarinowej.

Na dni 5 i 6 października przyjechał do Nowogrodu wspomniany W. Prieditis. Mimo krótkiej bytności potrafił wnieść szereg ciekawych spostrzeżeń dotyczących wykonawstwa.

W dniu 11 października przybył do Nowogrodu na dłuższy pobyt Rumun, dyrektor muzeum w Diabovita — Gabriel Mikäescu, który w ramach swej podróży zapoznawał się z muzealnictwem ZSRR. W Nowogrodzie wygłosił on odczyt na temat muzealnictwa w Rumunii. Mikäescu nie tylko interesował się naszą robotą, ale wręcz wyraził chęć pomagania nam w wykonywaniu dzieła. Wraz z pomocnikiem pracował intensywnie przez kilka dni, co przyspieszyło prace nad wykonywaniem elementów ram. Dyr. Mikäescu, mając do dyspozycji autokar, umożliwił nam w dniu 17 października zwiedzenie Leningradu, dokąd wyjechaliśmy na jednodniową wycieczkę (odległość Nowogrodu Wielkiego od Leningradu wynosi ca 180 km).

Dnia 14 października odwiedził nas przebywający w Nowogrodzie dyrektor departamentu Ministerstwa Kultury ZSRR dr Wiktor Wasilewicz Filatow w towarzystwie Nikołaja Nikołajewicza Pomierancewa, zasłużonego działacza w dziedzinie sztuki oraz grupy architektów. W czasie ich bytności mgr inż. W. Chyliński

udzielał wyjaśnień odnośnie przebiegu robót i dyskutował z nimi nad metodami sporządzania matryc i odlewów. Goście byli zorientowani, że matryce wykonujemy z silikonów. Żywo interesowali się zademonstrowanymi im wzorami niektórych gotowych elementów.

18 października — 1 listopada

W dniu 18 października ukończono robotę nad pierwszym skrzydłem drzwi i po przestawieniu skrzydeł, przystąpiono do obróbki drugiego. Praca nad wykonaniem odbitek tego drugiego skrzydła szła już znacznie szybciej. Etap bowiem doświadczeń mieliśmy za sobą. Niektóre rzeźby kwater drugiego skrzydła były szczególnie trudne do odtworzenia. Kwatery, które wg pierwotnego postępowania wymagałyby podziału na dwa elementy, wykonywane były w jednym kawałku przy wprowadzeniu zmian w sposobie nakładania kauczuku. Dzięki wprowadzeniu takich ulepszeń przy odtwarzaniu kwater, ilość elementów zmalała. Natomiast technologia postępowania nad odtwarzaniem ram i przegród pozostała bez zmian i wykonanie odbitek było jak poprzednio bardzo pracochłonne. W sumie czas wykonania odbitek drugiego skrzydła drzwi został zredukowany co najmniej o 25%.

Kiedy uświadomiliśmy sobie, że przy bardzo wyczerpanej pracy istnieje szansa ukończenia pracy do końca miesiąca, przekazaliśmy do PKZ w Szczecinie (równoległe do Ambasady PRL) propozycję, aby samochód dla odwiedzenia rzeczy do Polski zjawił się w Nowogrodzie już w dniu 30 października.

A oto ciekawsze wydarzenia w tym okresie:

W dniu 23 października oglądała naszą pracownię bawiąca w Nowogrodzie liczna wycieczka grafików z Estonii, Litwy i Łotwy — po zjeździe w Tallinie. Graficy nie tylko wykazali zainteresowanie techniką wykonywania modelu, ale dyskutowali o różnych wersjach znalezienia się drzwi w Nowogrodzie Wielkim i mieliśmy sposobność zapoznania wycieczki z poglądem na tę okoliczność historyków polskich i wytłumaczyć, dlaczego my Polacy przywiązujemy duże znaczenie do sprawy zawieszenia drzwi w katedrze w Płocku, w miejscu gdzie dawniej się znajdowały.

W dniu 30 października mgr inż. W. Chyliński z Ludmiłą Kazarinową udzielili wywiadu Prawdzie Nowogrodzkiej na temat szczegółów i wyników dokonanej pracy.

W dniu 31 października dokonano przeglądu wrót dla stwierdzenia, czy nie zostały one w czasie pracy uszkodzone i czy zostały odpowiednio wyczyszczone. W komisyjnym przeglądzie w imieniu dyr. Smirnowej brał udział jej drugi zastępca Gormij Władimir Władimirowicz. Również w dniu 31 października odebraliśmy z Dyrekcji Muzeum zaproszenie na pożegnalne spotkanie, w czasie którego dyr. Smirnowa wręczyła każdemu z uczestników pamiątki książkowe, obrazujące dzieje Nowogrodu.

Nasz samochód nadszedł do Nowogrodu w nocy z 31 października na 1 listopada. Bagaż załadowano 1 listopada przed południem tak, że wóz mógł jeszcze tego samego dnia wyjechać w powrotną drogę.

Szczególną uwagę poświęcono pakowaniu elementów matryc na głęboką półkę, umieszczoną w samochodzie. Każdy kawałek formy został odrębnie zapakowany i oznaczony numerem. Poszczególne kawałki ułożono oddzielnie na płytach ze styropianu. Unieruchomiono je i zabezpieczono przed wstrząsami. Nocą wyjechaliśmy do Moskwy.

Jak bardzo serdeczny był stosunek do nas Dyrekcji Muzeum i Władz Obwodu (województwa) świadczy obecność na dworcu Dyrektora Muzeum Taisy Smirnowej i Marii Aleksandry Nikidorownej z Wojewódzkiego Wydziału Kultury.

3 listopada — Moskwa

W Muzeum Historycznym obejrzelśmy szczegółowo gipsową kopię Drzwi Płockich. Mimo licznych uchybień w stosunku do oryginału należy podziwiać, że choć upłynęło około 85 lat od chwili jej wykonania, zachowana jest w tak dobrym stanie.

Po zapoznaniu się z całokształtem kopii zrezygnowaliśmy z dokonania uzupełniających matryc zarówno w odniesieniu do kwatery mieszczącej rzeźbę biskupa Aleksandra jak i kwatery z centaurem. W pierwszym przypadku praca była zbędna, gdyż okazało się przy dokładnym porównaniu, że wykonana przez nas odbitka napisu z pod listwy zasłaniającej napis na oryginale jest wierna w stosunku do napisu mieszczącego się na gipsowej kopii z okresu, kiedy nad głową biskupa nie było tej listwy. Sprawa ujawnienia napisu na wykonywanym obecnie odlewie jest ze zrozumiałych względów bardzo istotna, na co zwraca uwagę w swych publikacjach na temat Drzwi Płockich prezes TNP inż. mgr Jakub Chojnacki.

W drugim przypadku odstąpiono od dodatkowego wykonywania odbitki centaury, gdyż znajdujący się na drzwiach centaur nowo wy-

konany (1953 r.) mało różni się od rzeźby centaury zdobiącego kopię gipsową. Natomiast mgr Henryk Tomoń wykonał aparatem filmowym zdjęcia wszystkich kwater.

Nasza grupa była przyjęta przez dyrektora Muzeum Wasyla Gawryłowicza Wierszbickiego. W serdecznej rozmowie omawialiśmy sprawę odlewu, który w przyszłości ma być wykonany przez nas również dla Ministerstwa Kultury ZSRR z przeznaczeniem prawdopodobnie dla tegoż Muzeum Historycznego na Placu Czerwonym.

4 listopada

W dniu 4 listopada złożyliśmy wizytę I Sekretarzowi Ambasady PRL w Moskwie Stefanowi Jankowskiemu, dziękując mu za okazaną pomoc i skuteczną interwencję we wszystkich sprawach związanych z wykonywaniem wrót. Ze swej strony wyraził on zadowolenie z powodu bieżącego udzielania mu informacji o postępie robót, trudnościach i dezyderatach, dzięki czemu mógł skutecznie interweniować w Ministerstwie Kultury ZSRR jak i przekazywać informacje naszemu Ministerstwu Spraw Zagranicznych. W tymże dniu złożyliśmy wizytę w Ministerstwie Kultury ZSRR — w Departamencie Współpracy z Zagranicą reprezentowanym przez Larysę Jewnigiejewną Jermiszynę. Mgr inż. Chyliński wyraził podziękowanie za pomoc, jakiej doświadczyliśmy ze strony Ministerstwa przy wykonywaniu poruczonego nam dzieła.

*

*

*

Obecnie wkracza się w następny, żmudny i równie trudny etap pracy sporządzania odlewu, którego całość składa się z licznych elementów. Według szacunkowych obliczeń czas potrzebny na sporządzenie odlewu, a następnie drzwi wydłuży się do kilku miesięcy.

Przypuszczalnie przy intensywnej pracy całego naszego zespołu laboratorium badawczonaukowego PKZ w Szczecinie znajdują się one w Katedrze płockiej wczesnym latem 1972 r.